

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (obacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlott. — W Frankfurt nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zbroński.

POZNAŃ, 4 maja.

W jednym z ostatnich numerów pisma naszego do-
nosiliśmy, że według zapatrywania kół wojskowych gło-
wne siły armii rosyjskiej powinny przejść i przejechać przez
Dunaj na przestrzeni leżącej między Galaczem i ujściem
Killi a liczącą około 160 kilometrów i że z tamtąd wzdłuż
Dobruży wkroczyć do Bułgarii. Dziś mamy przed
sobą artykuł: „Uwagi wojskowe o rosyjsko-tureckiej
kampanii“, który wręcz przeciwnie objawia zdanie i u-
trzymuje, że główna kolumna rosyjska tylko między
Widyniem a Ruszczukiem przekroczyć może Dunaj, linia
zaś wyżej wskazana Reni-Kilia tworzyć będzie linią o-
peracyjną dla lewego skrzydła armii rosyjskiej. Autor po-
mniejszego artykułu w następujący sposób motywuje swoje za-
patrywanie. Już z politycznych względów, z ogólnego punktu
politycznego wynika, że Rosya nie chce i nie powinna ni-
czego innego żądać, jak zajęcia tej części tureckiego teryto-
rium, która zamieszkała jest przeważnie przez uciśnio-
nych Chłopców. Jest to przestrzeń leżąca na północnej
stronie Dunaju od Ruszczuku aż do Widynia, na zachod-
zie rozciągająca się na linię Widynia i Niczu, na połud-
niu na linię Nicz-Zofia-Filipopol i Adrianopol, na wscho-
dzie wreszcie rozciągająca się na linię Adrianopol-Szumla-
Ruszczuk. Zajęcie nadbrzeżnego pasu, leżącego na
wschód, i zajęcie Dobruży ma dla armii rosyjskiej tylko
drugorzędne znaczenie. Armia ta może wkroczyć do
Bułgarii nasamprzód od jej strony wschodniej, tj. przez
Dobrużę, a potem z północy w sam środek kraju od
strony Wołoszczyzny, zmierzając wprost ku Bałkanom,
tj. na przestrzeni między Widyniem a Ruszczukiem.
I tutaj — na ostatniej przestrzeni nie małe przedsta-
wiają się trudności, ale pamiętać należy, że ta przestrzeń
liczy 323 kilometrów i że dla tego łatwiejsza jest do
przebycia, ponieważ bronią ją tylko dwie odległe od
siebie fortece, tj. Widyn i Ruszczuk. Droga przez Do-
brużę prowadzi tylko pośrednio do Bułgarii a przez Do-
brużę prowadzi jeden trakt o 200 kilometrów długości.
Każdy marsz armii rosyjskiej przez Dobrużę, gdyby nawet
równoległe maszerował jaki oddział po lewym brzegu
Dunaju, od Galaczu do Sylstryi, ażeby pod znaną już
z historii Oltenicą przekroczyć Dunaj, byłoby bardzo nie-
bezpieczny, bo tam najsilniejszą jest pozycja Turków —
jest to linia strategiczna od Ruszczuku aż do Szumli —
która kolejną żelazną łączy się z Warną. Przyjmuje się
przecież, że armia rosyjska taką wybierze drogę,
która najmniej przedstawia trudności, wprost prowadzi
do kraju, który ma być zajęty, i że będzie o ile możności
zdała się trzymać od czworoboku fortecznego, leżącego
na wschodzie. Ale czy powiedzie się ten zamiar? Zda-
niem autora artykułu „Uwagi wojskowe“ udać się po-
winien. Przez zajęcie Galaczu i Braili linia kolei żela-
znej między Buzeu, Bukareszt, Slatina i Krajową zo-
staje w rękę Rosyan; przestrzeń między Bukareszt a
Krajową powinna tworzyć dla nich podstawę operacyjną
i na tej przestrzeni mogą się skoncentrować i z tamtąd
rozmaite ku Dunajowi wysłać oddziały. Głównym za-
daniem naczelnego wodza rosyjskiego powinno być to —
ażeby centrum jego armii, które ma sforsować przejście
na Dunaju, nie dostało się w dwa ognie, tj. między ognie
oddziału widyńskiego, który Turcy z pewnością wysła-
ją, a ognie oddziału z Ruszczuku. Nie jest to wreszcie tak
bardzo trudno, bo nasamprzód dwie te warownie są od
siebie dość odległe, jak już powiedziano, a zatem nie
tak łatwo będą się mogły posilkować — a potem, co
najbliższe, powinien wódz naczelny siły obudować
skrzydeł nieprzyjacielskich przez manewr demonstracyjny
tak umieć rozdzielić i wywieść w pole, ażeby centrum

armii rosyjskiej z wszystkimi skoncentrowanymi siłami
rzucić się mogło na nieprzyjaciela. Autor nie wierzy,
ażeby wojska rosyjskie miały się skoncentrować w za-
chodniej części Wołoszczyzny, ponieważ w razie przegra-
nej miałyby odwrót zagrozić, i dochodzi do kon-
kluzji, że skoncentrowanie na tym miejscu tylko nie-
daleko Ruszczuku, mniej więcej między ujściem rzeki
Olt i Wede. Po przekroczeniu Dunaju uderzą nie-
wspornie Turcy i z Ruszczuku i z Szumli na lewe
skrzydło armii rosyjskiej; temu jednakowoż może i po-
winna zapobiedz a przynajmniej przeszkodzić, ażeby Turcy
nie w znacznej sile uskuteczniłi napad, ta armia, która
w celu demonstracji wkroczy do Dobruży. — Tyle ar-
tykuł „Uwagi wojskowe o rosyjsko-tureckiej kampanii.“
Przystępując teraz do wiadomości najnowszych, za-
pisać należy, że armia rosyjska bardzo wolno napróżd
postępuje. Już to w cierpliwość uzbudzić się trzeba i
nie zapominać o tym, że na takim teatrze wojny, jak
naddunajski, gdzie walczyć potrzeba także z żywiołami,
z brakiem dróg, wylewami rzek, polami zamienione-
mi w moczary i bagna, wypadki wojenne zbyt spieszenie
następować nie mogą. Z Bukaresztu donoszą, że w dniu
2 bm. żywy trwał ogień pod Brailą między rosyjskimi
bateriami a trzema monitorami tureckimi. Monitory
bombardowały Brailę, zmuszone jednakowoż zostały do
cofnięcia się. Ile zburzono domów i ile zginęło mies-
kańców, dotychczas nie wiadomo. Według depeszy, jaką
odbiera Lloyd z Carogrodu, nadbrzeża Czarnego mo-
rza ogłoszone będą wkrótce w stanie blokady. Wre-
szcie donosi telegram z Kisziniowa, że wojska rosyjskie
bez przeszkody obsadzają nadbrzeża niższego Dunaju i
że Turcy nie robią przygotowań do przekroczenia tej
rzeki.

między dyplomatycznymi wiadomościami, jakie dzia-
siał odbieramy w kwestyi wschodniej, najważniejszą jest
ta, że wkrótce i Austriya ogłosi się neutralną. Ciekaw-
szą od proklamacyi neutralności będzie dyskusja, jaka
to się będzie w Wiedniu nad wniesionymi już inter-
pelacyami w sprawie wschodniej. Piszą z Wiednia, że
rząd austriacki bronić będzie interesów Austrii. O
tę nikt nie wątpi, zachodzi tylko pytanie, czy bronić
będzie w myśl węgierskiego sejmiku, czy sejmiku austriackiego,
czy wreszcie w myśl innych także sejmów i gabi-
netów.

Okólnik ks. Decazes, wystosowany do reprezentan-
tów zagranicznych a odnoszący o neutralności Francji
zamieszczamy poniżej. Różni on się od okólników An-
glii i Włoch tym tylko, że się więcej zwraca do mocarstw
i więcej jeszcze podnosi chęć Francji utrzymania pokoju.
Prasa niemiecka bardzo z tego zadowolona — ale czy
zadowolone koła wojskowe niemieckie, w których tyle
mówią o konieczności zwiększenia załóg nadreńskich?

* P. Owen Lewis, członek parlamentu an-
gielskiego, ogłosił w dziennikach angielskich następujące
świadectwo:

„Londyn, 19 Seymour Street Portman Square,
24 kwietnia 1877.

Chociaż nie jestem stronnikiem rządowym, nie
chcę, aby był niesłusznie napastowany. Dokumenta
w sprawie Unii nie były ogłoszone z jego wła-
snego popędu, ale na wystawienie się moje i w sku-
tek mego wniosku w parlamencie z dnia 5 marca.
Jeżeli w tej sprawie ma być kto winny, to ja je-
den; na mnie przeto niech spadają gromy organów
angielsko-rosyjskich, których wcale unikać
nie myślę. „Adsum qui feci, in me
convertite tela.“

deskami rzeźby na facycie przed wpływem zmiennych po-
gody jesienią, wewnątrz przybierać sprzęty domowe
w pokrowce; z tarasu znikły wspaniałe krzewy do cie-
plarni.

Liwia niechętnie przebywała w tych pustych kom-
natkach i kurytarzach; poki słońce nie zaszło, bawiła
po za domem, na dworze, w parku.

Tu robotnicy zmiatali już opadłe liście z jaworów;
w ogrodzie pracowali ogrodnicy, przysposabiając, co
potrzeba dla przetrzymywania delikatniejszych drzew i krze-
wów. Ludzie brali pożegnanie od przyrody.

Kwiatki niektóre już były zarwane sronem; na
krzewach suche listki. Gałęzie drzew przedstawiały
rozmaitość barw w liściach czy to jeszcze zielonych czy
już pożółkłych, czy zupełnie już suchych.

Liwia każdego dnia po południu, skoro słońce je-
sienne spuszczać się poczęło na rozłożyste kasztany, —
przechadzała się po drogach i ścieżkach parkowych, za-
miatając sukniemi szumiącymi liśćmi. Na drzewach wie-
wiorka figlarna wesoło skacze, niosąc do ukrytego spi-
chlerza swego orzech na zapas zimowy, a dziesięć stuka
dziobem po konarach złowrogo dla ukrytych za korą o-
wadów. Zwierzęta zaczynają przeczuwać, że niedługo
same będą panować w lasach i ogrodach i na polach;
jelenie śmiało posuwają się już niemal aż na dziedzińce
i gryzą trawę na brzegach gazonów; bażant srebrny wabi
swą samicką między krzewy ozdobne i nieraz pod sam
pałac się zbliża.

Gdzie dawniej kwiatki były, tam dziś dojrzają już
owoc. Głóg czerwieni się podługimi jagodami, o któ-
rych mówią, że sprowadzają sen u dzieci, gdy ich ma się
kłaść do kołyski.

Dziś Liwia sama stąpa wśród drzew i krzewów.
Zeszłego lata oboje tu szli aż do tego miejsca w rozłące,
ale tam pod wielką lipą zboczyli z głównej drogi i złą-
czyli się, a on zapytał ją: Czy kochasz mnie jeszcze?

Powój dziś tak samo jak przed rokiem pnie się po
korze starego pnia; ona wówczas zerwała z niego listek.
Czy ten listek jeszcze gdzieśkolwiek?

Nieco więcej jak rok upłynął od owego czasu, a je-
dnak to pół wieczności.

Razem szli wzdłuż tej drożyny. Młodzieniec mó-
wił jej: Czy chcesz, żebym tu pozostał? czy chcesz

Co zrobiłem, było w celu przedstawienia naro-
dowi angielskiemu postępowania świętej Rosyi
i wykazania, jak dalece służy jej prawo zajmowa-
nia się sprawą chrześcijan w Turcyi, postępując z
właściwą sobie metodą szlachetności i ludzkości w
obec niewyznających prawosławia i inną od niej
narodowości. Ze mi się nie źle udało, świadczy
wstręt dzienników Daily News i Spectator do
zajmowania się tą sprawą, oraz wzburzenie lorda
Wawency z dziennika Times, nie z powodu okro-
pności wykonanych w Polsce, lecz z powodu ich
rozgłosu w formie nie ulegającej zaprzeczeniu, którą
zarówno było trudno nie znać jak potwierdzić.

Mój skromny parlamentarny zawód zadowolnia
mnie dziś pod tym względem, że stałem się narzę-
dziem w obecnej crisis do obełniania publiczności
z Rosyą i jej polityką, nie znanemi jej w wielu
rzeczach. W sprawiedliwości angielskiej było za-
wsze aksjomatem, że skarżący się na postępowanie
innych powinni być w stanie wykazać, że sami są
nieskazani.

Owen Lewis.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał sekretarzowi Ziemstwa prowincjonalnego Leon-
hardt w Kwidzynie król. order koronny czwartej klasy.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 1 maja.

(Legiony polskie. — Ostrońskie!)

(W.) Zaalarmował nas dzisiejszy Dziennik pol-
ski. Ogłosił on w nadzwyczajnym dodatku, rano wyda-
nym, następującą sensacyjną wiadomość:

„Carogrod, 30 kwietnia. Wczoraj został podpi-
sany ferman sułtański, nakazujący formacyę pol-
skiego korpusu ochotniczego ze wszystkich
trzech broni: piechoty, kawalerii i artylerii. Sztandar
polski. Kolor ma być nieograniczony. Gło-
wowodowodzący Abdul Kerim oznaczy miejsce dla nowej
formacyi, która przeważnie ma się kompletować z deser-
terów i jeńców Polaków, przemocą zmuszonych służyć
we wrogich szeregach rosyjskich. Koszta formacyi po-
nosi rząd turecki.“

Przyznacie, że wiadomość ta mogła sprawić nie małe
wrażenie. Nie wiem, o ile Dziennik polski do-
kładnie jest poinformowany tą rzeczą, choć przyznać mu-
szę, że zwykle mieści bardzo dobre i wczesne wiadomo-
ści. Z tej strony mogę w tej sprawie legionu podać
następujące, na korespondencyach z Carogrodu od ro-
daków oparte szczegóły: Od niejakiego czasu agitowała
się tam myśl utworzenia legionu polskiego. Póki jednak
wojna wypowiedzianą nie była, sprzeciwiał się temu rząd
turecki. Jeszcze za Midhada była sprawa ta przedmi-
tem obrad i znoszeń się z niektórymi „neutralnymi rzą-
dami.“ Tysiączne zachodziły trudności. Zresztą ludzie
nasi, sprawą tą wtedy tam zajmujący się, nie mieli za-
ufania do rządu tureckiego. Znoszono się też z krajem
i w końcu odparto od zamiaru. Sam Midhad sprze-
ciwiał się wtedy temu. Później miano zamiar, chciał
tego i jen. Klappa, utworzyć legia cudzoziemską. Do-
pięro w ostatnich czasach, gdy już wojna okazała się
nieuniknioną, poczęto traktować na nowo sprawę legionu
polskiego i znosić się z kilku oficerami polskimi z sta-

zamieszkać zemną w moim starym domku? A ona po-
wiedziała mu: Idź w świat; ja czekać będę.

A jakąż to daleką drogę od tego czasu przebył!

Daleką drogę... czy tylko w zwyczaj? czy też rzeczy-
wiście w oddaleniu?

Ale ten listek powoju, — czyż jeszcze znajduje się
gdziekolwiek?

Młodzieniec wyrósł odtąd na sławnego męża. Świat
czerni go, a jednak podziwia. I dobrze tak. Bo całym
mężem ten tylko, kto ma nieprzyjaciół. Z ławy poseł-
skiej wzblił się do ważnego urzędu. Poznano się na
skarbie wiadomości jego. Dobrze, — że przyjął po-
sadę.

Ale czy wróci?

A rozgospodarowawszy się w wielkim świecie, czyż
przypomni sobie jeszcze ów mały światek — serce dzie-
wczyny?

Pograżona w zamysłach postępowala Liwia na sa-
motnej ścieżce. Nikt jej nie przeszkadzał w rozmy-
ślaniu.

Z każdym przedmiotem wiązało się tu wspomnienie,
a każde wspomnienie na nowo budziło się w sercu.

Nawet mrowki tak samo jak wówczas sznurem cią-
gnęły w poprzek ścieżyny; mówili sobie: Nie nastę-
pujmy na nie, nie czynimy im krzywdy, bośmy tak szcze-
śliwi.

Ale dla czegoż to inny ludzie szczęśliwi depcą owo
mrowie, które współludzi się nazywa? Dla czego de-
pca ich, — gdy przypadkiem nawina się im na ich
drodze?

Gdzie droga się rozchodziła, stał krzyżyk kamienny,
pomnik starożytny, postawiony dla dopełnienia słu-
bowanego Boga przyrzeczenia. Drzewa na około niego wyro-
śli i okryły go konarami. Jedna strona krzyżyku po-
kryta była gęstym mchem złotym. Liwia ułękła i
modliła się.

O cóż mogła się modlić?

Aby Pan Bóg zachował przy życiu dobrodziejkę jej,
starą księżną.

Nieba były świadkiem, że modlitwa z głębi serca
pochodziła. Myśl, że księżna mogłaby umrzeć, była dla
Liwii przerażającą.

rejmigracyi, z którymi w końcu po wypowiedzeniu
wojny zawarto układ. Nazwisk nie chcę wymienić.
O ile wiem, chodziło jednak tylko o tworzenie szwadro-
nów polskich z oficerami i podoficerami emigracyi pol-
skiej. Szeregi mieli zapelniać zbiegli Polacy z wojska
rosyjskiego i jeńcy Polacy. Według dzielnego telegra-
mu Dziennika polskiego miałyby rzecz nierów-
nie większe rozmiary. Formalny korpus polski wszel-
kiej broni, z sztabem polskim i na mocy fermanu
sułtańskiego przez Kerima paszę miałyby być utworzone.
Cokolwiekbyś, należy czekać na ogłoszenie brzmienia
fermanu.

Lwów, 2 maja.

(Piękne za nadobne. — Co Polacy mają robić? — Czy się de-
legacya w Wiedniu odezwie? — Teatr.)

(T.) Jeżeli Dziennik polski podał prawdziwą
wiadomość — udzielił mi ją wam telegrafem — co do
fermanu nakazującego formować legiony polskie, to wojna
wschodnia w nową wstępuje fazę. Turcy idzie w ślady
Rosyi i jej politykę, nie znanemi jej w wielu
rzeczach. W sprawiedliwości angielskiej było za-
wsze aksjomatem, że skarżący się na postępowanie
innych powinni być w stanie wykazać, że sami są
nieskazani.

Według najnowszych doniesień z Wiednia, ma de-
legacya nasza podczas spodziewanych rozpraw nad in-
terpelacyą Giskry w sprawie wschodniej, zabrać głos.
Co powie, nikt nie wie, i podobno się nie pomyli
jeżeli wyrazi obawę, iż nie wie jeszcze co ma po-
wiedzieć. Z góry przewidzieć można, uwzględniając
skład delegacyi i powierzone wiednieńskie, że zdania bardzo
będą podzielone i że nie jest bynajmniej wykluczoną
możliwość, iż do porozumienia nie przyjdzie. Jużci, że
jeżeli istotnie zdecydować się koło na coś, to w jego o-
świadczeniu będzie z pewnością „przytoby stoimy i stać
chcemy,“ ale co dalej? Niewątpliwie pojmują wszyscy
nasi delegaci, że co jako delegaci polscy powiedziec po-
winni, ale że nie łatwo owo „coś“ urodzi się, jest także
rzeczą niewątpliwą. Położenie jest dziś nierównie ja-
śniejsze niż podczas poprzednich rozpraw reichsratsowych
o kwestyi wschodniej, bo dziś nie chodzi o powstańców
słowiańskich, lecz o tocząca się wojnę między Turcyą,
która nigdy rozbioru Polski nie uważa, a która podnosi
kwestyę polską, i Rosyą co do której przecież w dele-
gacyi naszej tylko jedna panować może opinia. Zoba-

których wyjawienie zdolne załać cios śmiertelny wszy-
stkim nadziejom ożywiający serce Liwii. W testamen-
cie księżnej mowa także o Leonie...

W chorobie swój, w przecieczu chwil ostatnich, księ-
żna matka powie Rafaeli o Leonie to wszystko, co o nim
mówiła do Liwii. A jeśli wtedy Rafaela z życzenia
matki uczyni sobie gwiazdę przewodnią na całe życie?..

— O nieba!... nie pozwalajcie jej umierać!

Ale omalby krzyż i mchem porośle drzewa odpo-
wiedziały jej: Modlisz się o życie dla księżnej, a mo-
dlitwa twoja nieczysta!

Wiatr wieczorny zasunął w zwiedłych liściach:
Duszo samotna, chcesz zastawić drogę przeznaczeniu?
Do jakiegoś w nadziejach swych posuwasz się zuchwało-
ści! Cóż daje ci prawo przyciemniać blask wschodzącej
gwiazdy? Młodzieniec, którego krępujesz twojem wspo-
mnieniem, czeka przyszłość świetna; a ty w polocie na
wyżyny jesteś mu ciężarem, ty nieszczęściem swoim chcesz
znieczyścić przyszłą jego potęgę? Bo jeśli ciebie za-
pomni, zajmie stanowisko wśród tych, którzy pier-
wszymi są w kraju; jeśli ciebie nie porzuci, zginie wraz
z tobą w fali powszechności. Jakże śmiesz kochać go
jeszcze? Jakże możesz wierzyć jeszcze w niego? Zkąd
bierze ci się odwaga pokładać w nim nadzieję?... Jakże
śmiesz pomyśleć nawet o rywalizacji z księżną Rafaelą?

Ty, zbraczka na łaskawym chlebku! Ty, prostaczko
trwożliwa, z nią, która równa bogini!... A choćby na-
wet stać się miało, co stać się nie powinno, że, ma-
jąc wybierać między nią a tobą, wybrałby ciebie — czyż
miałabyś czoło przyjąć ten tryumf? Czyż przez całe
życie nie byłabyś żywym, samą sobą zarzutem?!

Każdy listek na drzewach szumiał jej gniewliwie.
Za nią przemawiał tylko ów listek powoju, który...
który Leon zabrał był z sobą. Stały to głos, to tylko
szepc niezrozumiały tego listka jednego, podczas gdy
wszystkie drzewa wyraźnie szumiały: Cokolwiek cię
otacza, cokolwiek sama widzisz i czego nie widzisz, —
wszystko sprzeczne z twoimi zamysłami. Piękność i
bogactwo przemawia za księżną, powszedniość i ubóstwo
przeciw tobie. Przeznaczenie wymaga, aby cokolwiek
temu wróciło się, co mu odtęto. Spokój duszny ludzi
zmarłych zawisł od tego, by przeznaczenie się spełniło.
On sam także uczynić powinien, co mu nakazuje własne

Komedyanci życia.

POWIEŚ WĘGIERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacji jenerałej

przetłóczył

G. J.....

TOM IV.

ROZDZIAŁ V.

Zguba odzyskana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10,
11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41,
42, 45, 55, 56, 57, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76,
77, 78, 80, 81, 84, 85, 86, 87, 89, 93, 96, 97, 98, 99, 100 i 102.)

Naglego wyjazdu księżnej rodziny Etelwarych z Bu-
dapesztu niespodzianą przyczyną była wiadomość, że
niebezpiecznie się rozchorowała.

Rafaela wcale zatrzymała się w domu księ-
żnej Etelwary, lecz zabrała się wprost na zamek księ-
żnej matki. Prócz matki, Corsyande nikogo nie wzięła
z sobą. Księżę wziął urlop z Izby magnackiej i również
zabrał się na pobyt do zamku księżnej. Nadzór nad do-
mami księżnymi w Etelwarze poruczone Liwii.

Tu po raz pierwszy w życiu była sama.
I jak jeszcze sama!

Ogromny pałac bez gości, bez mieszkańców. Tylko
kuchnia od czasu do czasu przechodziła z służbą z ko-
mnaty do komnaty, aby utrzymać je w porządku. Już
po południu zamykano okiennice.

Wspaniały pałac, pusty i niezamieszkały tak ponu-
rą sprawiał wrażenie! Zewnątrz zaczęto już zasłaniać

Opera popka jeszcze tylko cztery tutaj da przedstawić. Osmego wyjedźdza do Tarnowa na kilka występów a potem rozwija się i dopiero w jesieni ma powstać na nowo. Operetka z nastaniem pięknych wieczorów wyjedzie także na prowincję, a i dramatu przez lato mieć nie będziemy, w teatrze bowiem przedsiębiorzą będzie wielka restauracja wewnętrzna.

rusko - polski słownik - 1911

munii zakazie wywozu zboża jest mylna. Rumuńskie ministerstwo wojny robi wielkie zakupy koni.

Lwów, 2 maja. W skutek wielkich ulewów, wojna rosyjska zwolna tylko mogły się naprzód posuwać. Obecnie codziennie nadciągają świeże pułki piechoty i kozaków z całymi szeregami wozów pełnych żywności i amunicji i po półdniowym wypoczynku idą dalej traktem lądowym ku Vasilu Berlad-Tekuc. Kolei żelaznej używają Rosjanie tylko do ciężkich dział. Wojsko i konie wyglądają wielce pomęczone. W ogóle przeszło do dziś dnia przez Jassy 70,000 wojska i 60 dział. Pokoju nie zakłócono nigdzie.

Lwów, 2 maja. Rosjanie posuwają się powoli do Kongresówki. Ks. Milan miał prosić generała Czerniajewę, aby na nowo objął dowództwo nad armią serbską.

Czerniowce, 2 maja. Zbiegłe z Rumunii osoby opowiadają, że Turcy ostrzelali Giurgewo. Wódz rosyjski miał zażądać, aby wojsko rumuńskie złączyło się z rosyjskiem.

Carogród, 1 maja. Z Batum donoszą pod dniem 29 kwietnia, że oddział wojsk nieregularnych tureckich uderzył na oddział rosyjski prowadzący żywność i rozbijawszy go zabrał konwoj. W potyczkach zaszyły w Azji, miał zginąć generał brygady rosyjski, pałasz jego znaleziono na polu bitwy. Wszystkie tymczasowe wiadomości donoszą o korzyściach Turków.

Bruksela, 2 maja. Do Independencie Belge piszą, że Anglia zaprojektowała Francji i Włochom utworzenie „neutralnej ligi” w celu zlokalizowania wojny i interwencji zaraz po pierwszych stanowiących zwycięstwach jednej lub drugiej wojującej strony. Obadwa te mocarstwa odrzuciły tę propozycję, a zgodziły się jeno na roztrząsanie przedewszystkiem tego pytania, czy liga taka może istotnie spowodować jakiegokolwiek korzyści.

Paryż, 2 maja. Dzienniki dowiadują się, że Serbia przesłała do Carogrodu oświadczenie, że zachowa wśród obecnych okoliczności ścisłą neutralność; rząd austriacki nie jest podobno obojętnym tego decyzyj. W tutejszych oficjalnych kołach tureckich nie jeszcze nie wiedzą o zajęciu przez Rosyan Bajazydu. W kołach rosyjskich natomiast mówią o potrojmym zwycięstwie broni rosyjskiej w Azji; pierwsze miało być odniesione na gościnie prowadzącej z Aleksandropola do Bajazydu, drugie między Czurukhanem i Mukhafterem, trzecie pod Karssem na erzerumskim gościnie.

Depesze z biura Wolffa.

Moskwa, 3 maja. Na przyjęcie cara ogromne poczyniono przygotowania. Zewsząd nadchodzą dary na rannych.

Carogród, 2 maja. Dziennik urzędowy ogłasza, że na azjatyckim teatrze wojennym nie stoczono dotychczas ważniejszych potyczek. Pod Batum ukazała się przednia straż rosyjska.

London, 3 maja. Z Suliny telegrafują, że w Dunaju poniżej ujścia Prutu założyli Rosjanie torpedy.

NIEMCY.

*** Berlin, 3 maja.** W dniu dzisiejszym zamknięty został parlament zwykłym orędziem cesarskim, odczytanym przez ministra Hofmanna. Nagle to zamknięcie parlamentu, a zwłaszcza że wczorajsza Kreuz-Ztg na przyszłą środę dopiero zapowiadała zakończenie kadencji, przypisać głównie należy nadzwyczaj pustym posiedzeniom w dniach ostatnich, bo większa część posłów, nie czekając końca obrad, rozjechała się do domów. To też i na dzisiejsze posiedzenie zebrała się nie wielka liczba posłów. Obrady poświęcone były głównie trzecim czytaniom projektów. Na pierwszym numerze porządku dziennego stały obrady nad projektem dotyczącym budowy kolei żelaznej z Peterchen do Saarbahn. Projekt powyższy uzasadniał z ramienia rządu podsekretarz stanu Herzog, zwracając uwagę parlamentu na to, że przez pociągienie pominiętej linii kolejowej skróconym będzie znacznie połączenie Metz z Saarbrücken. Poseł Hammacher uznając ekonomiczną doniosłość zaprojektowanej kolei żelaznej, wyraził nadto radość swą, że rząd cesarski sieć kolejową rozpoczyna rozprzestrzeniać i w Alzacji i Lotaryngii. Następnie po wyjaśnieniu jeszcze przez podsekretarza stanu Herzoga na odnośne zapytanie posła Bergera, stosunku prawnego cesarstwa do prywatnej kolei Peterchen-Courcelles, przyjęto przedłożony projekt w pierwszym i drugim czytaniu. Etat dodatkowy do budżetu cesarstwa, obejmujący koszt na urząd patentowy, wywołał krótką tylko dyskusję. Poseł Hammacher wystąpił przeciw temu, aby czterech stałych członków urzędu patentowego branych było wyłącznie z grona urzędników administracyjnych, mających prawnicze wykształcenie, gdyż przez to poszkodowani będą techniczni członkowie patentowego urzędu. Tajny radca zbijając zarzut powyższy oświadczył, że czterech urzędników z prawniczym wykształceniem konieczne jest potrzebnych dla urzędu patentowego a rząd może później stworzyć jeszcze piątą, równorzędną posadę dla technicznego urzędnika. Posłowie Struckmann i Lasker poparli zdanie rządowego komisarza, poczem parlament przyjął projekt bez żadnej zmiany.

Po załatwieniu następnie bez dyskusji całego szeregu sprawozdań komisji rachunkowej i budżetowej przeszedł parlament do trzeciego czytania etatu dla Alzacji i Lotaryngii i przyjął takowy w całości po krótkiej dyskusji. Na następnym numerze porządku dziennego stało zakupno gruntu Deckera wraz z drukarnią oraz gruntu przy Vo strasse pod nr. 4 i 5. Parlament w pierwszym głosowaniu przyjął projekt powyższy 138 głosami przeciw 90 wedle uchwały drugiego czytania, czyli 150 głosami.

W drugim głosowaniu, w którym wzięło udział 240 posłów, projekt ten został odrzucony 138 głosami przeciw 90, czyli 150 głosami. W trzecim głosowaniu, w którym wzięło udział 240 posłów, projekt ten został odrzucony 138 głosami przeciw 90, czyli 150 głosami.

W czwartym głosowaniu, w którym wzięło udział 240 posłów, projekt ten został odrzucony 138 głosami przeciw 90, czyli 150 głosami. W piątym głosowaniu, w którym wzięło udział 240 posłów, projekt ten został odrzucony 138 głosami przeciw 90, czyli 150 głosami.

to daleko większej, gorszej nędzy, usuwa się zupełnie z przed oczu naszych, bo bieda dolega nie tylko robotnikom, żyjącym z pracy swych rąk, ale ogarnęła już i te warstwy, które dawniej cieszyły się dobrobytem. Dowodem na to niezmienna liczba sprzedaży publicznych, których nie znalazł nigdy jeszcze. Obliczono, że od roku 1873 grunta Berlina spadły w cenie o 900 milionów ogółem wzięwszy i spadają ciągle jeszcze. Łatwo sobie wyobrazić jakie rozmiary przybrało publiczne żebractwo. W jednym tygodniu aresztowała policja 500 żebraków, pomiędzy którymi znajdowało się wielu takich, co żadną kradzieżą nie splamiło dotąd rąk swoich. Zdziwi się istotnie należy, że zjawiają się na placu aleksandryjskim nie powtórzyły się i nie przybrały szerszych rozmiarów. Widzimy w tym rozstrpniętym i dobre obrachowanie socjalnej demokracji. W r. 1871 było w Berlinie 367 rozwodów, w r. 1872 już 470, w następnym 481, a w r. 1875 już 539 rozwodów. Dzieci z nieprawego zrodzonych łoża jest ogółem 13 1/2 procent, z których umiera w pierwszym roku życia 52 procent, podczas gdy ślubnych tylko 34 procent. Handel i przemysł upadają jak nigdy. Wszystko to złowieszcze zapowiedzi! Ale Berlin staje się stolicą świata i liczy już przeszło milion mieszkańców.

FRANCYA.

*** Paryż, 2 maja.** W dalszym ciągu pierwszego posiedzenia izby deputowanych zabrał głos deputowany hr. de Mun, należący do stronnictwa ultramontańskiego i oświadcza, że zgadza się wprawdzie na pokojowe oświadczenie rządu, — sądzi wszakże, że w obecnych stosunkach wszystkie dzieci Francji w pokoju na wewnątrz szukają środków do zabezpieczenia pokoju na zewnątrz. Zapytuje się więc, czy rząd uważa za rzecz dobrą, że część pewna Francji codziennie... (Zgłęb.) Chcę więc wiedzieć, czy rząd w walce przeciw katolikom w jakikolwiek sposób przyjmuje na siebie odpowiedzialność. Wszyscy obywatele równie doznawać muszą opieki; gdy religia zbezczeszcza, Boga obraża wolno, natenczas nie pokój panuje, lecz przeciwnie pokój narusza się. Zarzucają pomiędzy innymi katolikom, że chcą zguby kraju, podczas gdy przeciwnicy byli do walki najpohopniejsi. Katolikom wszystko za zbrodnią poczytują, nawet uczucia ich dla Ojca św., którym wszyscy katolicy, z wyjątkiem Francji, wolny dać mogą wyraz. Katolicy wiedzą, że niemoc Francji wymaga przezorności. Mówca nie żąda opieki rządu, — lecz chce, aby rząd uspokoił sumienia i okazał, że nie jest odpowiedzialny za zaczepki przeciw katolikom. Na to odpowiada prezes gabinetu p. Simon, że przy każdej sposobności byłby się obszerniej wyraził; lecz ponieważ interpelacja p. Leblond stoi na porządku dziennym, przeto ogranicza się na oświadczeniu, że wyrzeka się wszelkiej solidarności z wrogami chrześcijaństwa, lecz że natomiast uważa za swój obowiązek bronić niespożytych praw państwa. — Po krótkim tem oświadczeniu przechodzi Izba do porządku dziennego, a minister skarbu wypowiada życzenie, aby budżet w obecnej sesji uchwalony został. Na to odpowiada p. Gambetta jako przewodniczący wydziału budżetowego, że skoro obrady wydziału ukończy, przyspieszy w porozumieniu z rządem obrady nad budżetem, lecz obrad tych nie trzeba nadto przyspieszać. W końcu uchwalila Izba, aby interpelacja p. Leblond umieszczona była na pierwszym miejscu porządku dziennego, poczem odracza swe posiedzenia jak senat do czwartku.

Złota księga, którą wczoraj rozdzielono pomiędzy członków obu izb, zawiera na 377 stronicach dokumenta dotyczące sprawy wschodniej; ostatnim z nich jest okólnik z 25 kwietnia r. b. Monitor ujął się wczoraj za hr. Paryża i innymi książkami orleńskimi, którzy mieli się pojechać z don Karlosem. Wedle niego miała się podana przez nas wczoraj z Journal du Mans scena pojedynka, jak następuje. Ponieważ don Karlos na wystawie koni znajdował się przypadkiem na tej samej trybunie, co hr. Paryża i jego małżonka, przeto zażądał być im przedstawionym w chwili, gdy się oddalić chcieli. Wymieniono więc powitania uprzejme. Następnie kazął się don Karlos u nich zapisać. Co i hr. Paryża z swą uczynił strony. Wszystkie polityczne kombinacje, — jakie dzienniki legitymistyczne dodają do tego spotkania, są bezpodstawne. „Nie byłobyś o tem wspominał, kończy Monitor, gdyby nie konsekwencje, jakie niektóre dzienniki z wypadku tego wyciągają, zapominając widocznie, że uprzejmość panować powinna tak za rzeczywistą jak za każdego innego rządu.”

Prywatny telegram Dziennika Poznańskiego.

Kraków, 3 maja godzina 6 po południu. Na dzisiejszym publicznym posiedzeniu Akademii umiejętności wybrani członkami korespondentami: Izidor Kopernicki, Szymon Syński, Józef Rostafiński i Julian Grabowski.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 4 maja.

*** Budowa tutejszego nowego dworca centralnego** w roku jeszcze bieżącym rozpocznie się, gdyż wydział budowlawy dyrekcyj kolei górnoszląskiej ogłosił już submisję na dostawę materiałów jak wapna, cementu, cegielni itd. Tymczasowo jednak mają być wybudowane tylko sutereny, gdyż dalsza budowa zależy jeszcze od porozumienia się z dyrektorem fortifikacji. Dworzec nowy będzie jednym z największych dworców monarchii pruskiej, gdyż służyć ma dla kolei poznańsko-wrocławskiej, poznańsko-toruńskiej, poznańsko-stargardzkiej, poznańsko-kłobuckiej, poznańsko-marchwińskiej i dla nowej kolei poznańsko-belgardzkiej; wybudowanym zaś zostanie na południe od obecnego dworca w miejscu, gdzie przed kilku już laty zaczęto kopać pod fundamenta i gdzie do dziś dnia jeszcze leży wiele materiałów budowlanych. Termin submisyjny na dostawę materiałów naznaczony na dzień 8 i 15 bm.

*** Donosiliśmy swego czasu,** że p. Rożański z Padniewa tak przez sąd powiatowy trzemeszyński jak sąd apelacyjny bydgoski skazany został na 3 miesiące więzienia za to, że przesłany mu przez kurę rzymską dekret przesłał z zbrodnią przed siebie i zaadresowaną kopercie ks. Szuyskiemu do Królowca. Przeciw tym wyrokom podał p. Rożański do najwyższego trybunału wniosek o kasację, wywołując w nim, że w tym przypadku nie może być mowy o przywłaszczaniu sobie praw biskupich, lecz praw papieżkich, gdyż dekret inkryminowany wyraźnie na sobie nosi piętno dekretu papieżkiego, stanowiąc zaś Papieża ustawami majowymi w niczem nie zostało naruszone, tak że Papież jako „ordinarius ordinarius” ma ten sam samą władzę karą nad wszystkimi duchownymi. Obróca podległego, radca sprawiedliwości dr. Lüntzel wykazał, że ustawy kościelne są prawami wyjątkowymi, przy zastosowaniu których należy zbadać dokładnie każdy przypadek. Nasamprzód chodzi o kwestyę, czy wzmiankowany dekret obejmuje przywłaszczanie sobie praw biskupich. Zaprzeczając temu należy stanowczo. Sędzia I instancji skonał fakt, że dekret zarządza karę, lecz połączone z tym wnioski są fałszywe, bo prócz biskupa ma i Papież władzę dyscyplinarną. Papież wedle całego prawa kościelnego jest absolutnym i posiada wyższą jeszcze daleko dyscyplinarną niż biskup.

Tu więc nie można żadną miarą twierdzić, że wykonywano prawa biskupie. Ewentualnie zaś i wedle przytoczonej ustawy majowej podany nie byłby karygodny, gdyż takowa nie zna wcale pomocy. Wywodów tych i innych nie uznał jednak trybunał za wystarczające i potwierdził wyrok dwóch pierwszych instancji.

*** Jenerał porucznik Kamecke,** inspektor artylerii pieszej i fortej jako 3 III, V i VI korpusu armii pruskiej, przybył tu dnia wczorajszego w towarzystwie adiutanta na inspekcję.

*** Rozporządzenie ministra** dla spraw rolniczych zwraca uwagę na to, że w początku maja zwykły się ukazywać poczwarki szarańczy wędrowniej, dla czego wywaz radców ziemianiskich, aby powiadomili o tem właścicieli gruntów, na których szarańcza w roku zeszłym się ukazała, aby wezwali mogli przedsięwziąć środki do ich wygubienia i zniszczenia.

*** Tutejsza król. regencyja** wyznaczyła wielu naukowcom powiatu obornickiego od 1 kwietnia r. b. dodatki do pensji w sumie 50—70 mr. Dodatki te jednak każdej chwili mogą być cofnięte.

*** W Pniewie** znalazł aptekarz miejscowy w zabitym przez rzeźnika wieprza wielką ilość trychlin, dla czego mięso jego w przepisany prawem sposób zniszczono.

*** Przesiedlonemu z Ostrowa do Poznania** powiatowemu inspektorowi szkolnemu p. Lux wyprawiono dnia 2 bm. uczę pozegnalną. P. Lux najazutrz już miał przybyć do Poznania.

*** Tow. przemysłowców polskich w Berlinie** urządziło przedstawienie amatorskie dnia 6 bm. w sali Luckauerstr. 15. Przed przedstawieniem odpiewa kółko śpiewu: „Kwiciarkę” poczem nastąpi „Dożywcio”, komedia Aleks. hr. Fredry w 3 aktach, a następnie wspólna zabawa. Liczny udział jest pożądanym.

*** Krakowski Przeglad lekarski** w numerze z dnia 13 zm. donosi: „Na uniwersytecie wiedeńskim uzyskał w b. miesiącu stopień doktora wiedz nauk lekarskich p. Władysław Krajewski z Warszawy, były uczeń uniwersytetu warszawskiego.

Podczas swych nauk zasiał pisma kraj. lekarskie swymi pracami. W szeszm roku donosiła Medycyna, iż spolszczył fizyologię Brückego. W przyszłym już miesiącu wydanie nakładem księgarni lekarskiej K. Cermaka w Wiedniu polskie wydanie znanych „Aerztliche Gespräche”, które p. K. uzupełnił i przełożył. Dr. Krajewski w r. 1861 wysłany został za udział w spisach przez rząd moskiewski do Syberji, gdzie 8 lat był więziony. W r. 1871 przybył do Wiednia i osiedlił podczas sezonu kąpielowego jako lekarz praktyczny w Cieplicach czeskich.

*** Opera polska w Paryżu.** Théâtre lyrique otrzymał partyturę opery w czterech aktach z muzyką Henryka Kowalskiego, jednego ze znakomitszych pianistów tegoczesnych; opera ta, o której znawcy mówią bardzo pochlebnie, przedstawioną będzie w połowie października, pod tytułem: „Gilles de Breteigne” p. Vincentini, dyrektor teatru lirycznego, liczy na wielkie powodzenie tego dzieła polskiego kompozytora.

*** Pomnik dla pani George Sand.** W Paryżu utworzył się komitet międzyrodowy pod przewodnictwem Wiktora Hugo w celu wzniesienia na placu przed teatrem Odeonu posągu tej znakomitej autorki. Oprócz wielu poważnych imion francuskich literatów w liczbie członków tego komitetu spotykamy nazwiska cudzoziemców, jak: Iwana Turgeniewa, Edmunda Chojackiego, margrabiego Alfieri, Alfreda Tennysona, lorda Haugltona i innych. Komitet wystąpił do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o upoważnienie do wzniesienia tego posągu w miejscu bliższym mieszkaniu pani Sand i teatru, dla którego najwięcej pisała, i ogrodu luksemburskiego, który był ulubionym miejscem jej przechadzek.

*** Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 5 maja Piusa V papież w kalendarzu słowiańskim Chocistawa. Wschód słońca o godzinie 4 minut 24, zachód o godzinie 7 minut 30.

Ostatnia kwadra dnia 5 maja o 12 godzinie w południe. Dnia 5 maja 1260 r. trzęsienie ziemi w Polsce. — 1399 Bonifacy IX papież, przyrzeka był chrzestem potomka Jagielly. — 1629 śmierć poety Szymona Szymonowicza. — 1791 zaprzysiężenie konstytucji przez sejm i króla. — 1829 otwarcie biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. — 1831 powstanie w powiecie hajsyńskim. — 1831 uchwała sejmiku co do Ziemi zabranej.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Bukareszt, 4 maja. W Izbie odpowiedzialnej Cogalniceanu na odnośne zapytanie, że Rosjanie rozpoczęli ogień a Turcy odpowiedzieli nań. Dwie bomby wpadły do Braili i zniszczyły prefekturę i jeden dom, życia nikt nie stracił. Ubolewać należy nad tem zjawiskiem, które wynikło nie z winy Turków. Wczoraj wieczorem miało się rozpocząć bombardowanie Braili i mostu pod Barboszem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

*** Dzieł dramatycznych Williama Szekspira** wyszedł zeszły 48, 49 i 50 i zawiera: Ugłaskanie sekutnicy. — Wszystko dobre, co koferzy się dobrze. — Wieczór trzech króli lub Co chcecie. — Zimowa powieść z przedmową Stanisława Koźmiana: O kilku dawnych cudzoziemskich utworach z przedmiotów polskich.

*** Czciońkami drukarni „Czasu”** wyszła świeżo: Psychologia samobójstwa przez ks. Stanisława Załęskiego T. J. Włoszianina wyszedł z druku nr. 9 i zawiera: Od redakcyi. — Opowiadania z historii polskiej (c. d.) — Wdzięczność chłopka, powiastka przez Zoskę z Wojnarowy. — Gwiedź przez Marynkę z Nadiwla. — Co słychać w świecie? — Historia wilka z Gwaudan (c. d.) — Porady i przepisy gospodarskie. — Rozmait. ści. — Ostatnie wiadomości. — Ceny zboża. — Przewodnika gospodarskiego wyszedł z druku nr. 4 i zawiera: O indykach w zastawianiu do teraźniejszych potrzeb, E. Wrześniowska. — O korzyściach siewu koniżyn z trawami. — Rady gospodarskie. — Ceny zboża. — Targ na woły.

*** Ruchu literackiego** wyszedł nr. 18 i zawiera: O jednej z plag społecznych. — U swoich na obczyźnie, powieść, napisał dr. Bonawentura Kopec. (Dok.) — Znam cię, ziemio, wiersz Aurelejo Urbańskiego. — Odpowiedź na przysłany mi „Cierń” wiersz Maryi B...skiej. — Anna Jagiellonka, przez Juliana Baroszewicza. (C. d.) — Lwów w czasie wojny w r. 1809, ustęp z jego dziejów, skreślony na podstawie dokumentów i opowiadań naczynych świadków, z rękopisu niemieckiego przetłumaczył, wstępem opatrzył, uzupełnił, objaśnił i do druku przygotował Stanisław Kunasiewicz. (C. d.) — Kilka słów o zbiorach prywatnych w Krakowie. (C. d.) — Gałązka bzu, powieść Ouidy, tłumaczyła Aniela Grzywniak. (C. d.) — O różnych kierunkach wychowania, przez Ksawerego Pietraszkiewicza. — Australia, z francuskiego języka przełożył Feliks Lewicki. (C. d.) — Parisiana przez S. D. — Miściellana: Z kroniki lwowskiej. — Nekrologia: Maurycy hr. Dzieduszycki. Jan Pawłowski. Dr. Józef Jundziłł. Bazyl Lewicki. Ks. Antoni Laurysiewicz. — Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

Administracja Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłatę w ilości 4 marek na przykład francuzki

Lilly Wenedy

Juliusza Słowackiego

dokonywał przez Juliusza Mien.

Na ten cel złożyli przedpłatę:

1. A. L. hr. Soltan 4
2. Antoni Kalkstein z Pluskowsk 4
3. E. Callier 4

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 maja.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Taczanowski z Piersuszy. Dziembowski z Roszkowa. Pani Fraude z Kassel. Hr. Czarniecki z Golejewa. Ryżki z Kraplewa. Hr. Tyżkiewicz z Siedla. Glaeser z Kistrzyna. **HOTEL POD CZARNYM ORZEM.** Rejewski z Kobylina.

Czarnecki z Kościana. Czarniecki z Wrocławia. Rogalski z Kobelinki. Kapałczyński z Ścioborza. Bardzki z Sannik. Kuchowicz z Rogalina. Panie Robowska z Orzeszkowa i Kahl z Puszczykowa. **STERNA HOTEL EUROPEJSKI.** Pani Seidlitz i Basch z Torunia. Klass i Bötzel z Berlina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 4 maja.

Zyto: Cena wypowiedzialna i regulacyjna 174.— m. na maj 174 nom., maj-czerwiec 174 nom., czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień —.

Wypowiedziano — otr.
Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 52.20 m. na maj 52.30-52.20 —, czerwiec 53.10 —, lipiec 54.10 —, sierpień 55.10 —, wrzesień 55.70.

Okowita w miejscu (bez beczki) 51.20 m.
Wypowiedziano 25,000 litrów.

Poznań, 4 maja. (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza: zimne

Zyto: słabo
Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano — otr. na maj 174 —, maj-czerwiec 174 —, czerwiec-lipiec 174 —, lipiec-sierpień 174, sierp.-wrzes. 170.

Okowita: słabiej
Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano — litrów; — na maj 52.30-52.20 —, czerwiec 53.10 —, lipiec 54.10 —, sierpień 55.10 —, wrzesień 55.70.

Okowita w miejscu (bez beczki) 51.20 pl.
(W.) Poznań, 4 maja. Ceny maki. Pszena nr. 0 i 1 17-18.50 m., rżana nr. 0 i 1 13-14 mar. per 50 kilo.

Ceny targowe
w mieście Poznaniu dnia 4 maja 1877 roku.

	piękn.	średni.	pośledni.
mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.
Pszonicy . . . szefel po 50 kilo	13 20	12 20	11 40
Zyta	9 40	9 —	8 50
Jęczmienia	8 30	7 90	7 50
Owsa	8 10	8 —	7 80
Grochu do gotow.	8 20	8 10	8 —
„ na paszę	7 50	7 40	7 30
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Tatarki	—	—	—
Kartofli	2 40	2 30	2 20
Wyki	—	—	—
Zubina żółt.	—	—	—
„ niebiesk.	—	—	—
Koniżyny czar. cent. po 50 kilo.	—	—	—
Koniżyny białej	—	—	—
Grochu białego	—	—	—

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda bydgoska, 3 maja.

Pszenica: 220-250 m.
Zyto: 169-183 m.
Jęczmień: wielki 163-168, mały 150-160 m.
Owies: 145-160 m.
Groch do gotowania 154-158, na paszę 140-149 m.
Wyka 135-142 m.
Zubin niebieski 98-106 m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 51.75 m. per 100 litrów à 100 proc.

Ceny targowe
w mieście Bydgoszy dnia 2 maja 1877.

	85 funt.	80 „	70 „	50 „	30 „	20 „	10 „	40 fen.
Pszonicy	10	7	5	3	2	1	—	68
Zyta	7	5	3	2	1	—	—	68
Jęczmienia	5	3	2	1	—	—	—	68
Owsa	3	2	1	—	—	—	—	68
Grochu	6	4	3	2	1	—	—	50
Kartofli	2	2	2	2	2	2	2	50
si na	2	2	2	2	2	2	2	50
skony	2	2	2	2	2	2	2	50
masła	70	70	70	70	70	70	70	50
mendel jaj	50	50	50	50	50	50	50	55

Giełda wrocławska, 3 maja.

Zyto: per 1000 kilo niżej; na maj 173 żądano — ofiar., maj-czerwiec 170.50-169.170 pl. i z., czerwiec-lipiec 169.50-169 marek płacono, lipiec-sierpień — pl., wrzesień-październik — marek żądano.

Pszenica per 1000 kilo 250 marek żąd., — ofiar., na maj-czerwiec 250 m. żąd., — ofiar., wrzesień-paźd. — pl. i z. Jęczmień: per 1000 kilo m. żąd. — ofiar. —

Owies: per 1000 kilo 139.50 marek ofiar. — żądano, na maj-czerwiec 139.50, czerwiec-lipiec 140 m. ofiar. —

Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek płacono. Rzepak zimowy: per 100 kilo na maj-czerwiec — m. żąd.

Olj rzepiowy per 100 kilo wyżej; — w miejscu 68.— żądano, na maj 67.50, maj-czerwiec 67.50, czerwiec-lipiec —, sierpień —, wrzesień-październik 67.— żąd. — mar. ofiar. Okowita: per 100 litrów mało zmien.; w miejscu 52.70 z. 51.70 m. ofiar., na maj 53 plac. i ofiar., maj-czerwiec 53 pl. i ofiar., czerwiec-lipiec 54 z., lipiec-sierpień 54.50 ofiar., sierpień-wrzesień 55.30 żąd., wrzesień-październik — marek płacono.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

	ciężki	naj-<
--	--------	-------

